

Z upływem lat coraz częściej dociera do nas fakt, że kiedyś przyjdzie nam oddać cunę i ruszyć w ten ostatni wielki Rejs w Nieznane. Co nas tam czeka? Może następna bajeczna przygoda? Może nasz kapitan będzie tam na nas czekał na zmartwychwstałej Melinie? Może znów znajdziemy się razem na jej pokładzie : młodzi, beztroscy, pijani wiatrem, rumem i przygodą... Nie przyodziewajmy teraz żałobnych szat, nie rozpaczajmy. Myślmy z wdzięcznością o tych, którzy torowali nam drogę, kochali nas, zostawili nam tak cenną część siebie, swojej duszy. Uśmiechnijmy się na ich wspomnienie. I an z pewnością tego by sobie życzył. On nas kochał i nie chciałby swoim odejściem sprawić nam bólu.



## **CROSSING THE BAR**

ALFRED, LORD TENNYSON

Sunset and evening star,  
And one clear call for me!  
And may there be no moaning of the bar,  
When I put out to sea,

But such a tide as moving seems asleep,  
Too full for sound and foam,  
When that which drew from out the boundless deep  
Turns again home.

Twilight and evening bell,  
And after that the dark!  
And may there be no sadness of farewell,  
When I embark;

For tho' from out our bourne of Time and Place  
The flood may bear me far,  
I hope to see my Pilot face to face  
When I have crost the bar.

## **POPRAZ PAS MIELIZN**

Gwiazdo wieczorna, łudz  
Wzrok nad gasnącą zorzą!  
I niech o mielizn piach nie zgrzytnie łódź,  
Gdy się powierzę morzom..

Lecz niech mnie niesie fal ruchomy sen,  
Bezszumnej głębi praca,  
Prąd, co przybywa znad otchłannych den  
I w otchłań wraca.

Dzwonie wieczorny, zanurz  
W mrok zmierzchający ląd!  
I niechaj nie szklę się lza oceanu,  
Gdy ruszę stąd.

Bo choćbym wiecznie w wód i gwiazd migocie  
Miał toń nieznaną pruć,  
Wiem, że Cię ujrzę twarzą w twarz, Pilocie,  
Gdy z mielizn wyjdzie łódź.



(Przekład K. Barańczak)

